

MIESIĘCZNIK I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W ŁOMŻY

NUMER 2

XI. 1994

CENA 50gr

NAKL.

# GŁOS UCZNIŃ



# SPIS TREŚCI

---

NASI NAUCZYCIELE :	
- wywiad z prof. Janem Łukasiukiem .....	3
POCZEKALNIA POETYCKA .....	4
W ŚWIETLE REFLEKTORÓW :	
- sklepiki szkolne .....	6
TKU ZAKOŃCZONY .....	7
SONDA .....	7
RECENZJE .....	8
Z PAMIĘTNIKA REŻYSERA .....	10
RECENZJE (cd. ) .....	11
PORADNIK MakGajwera .....	12
BUMTARARA CZYLI KĄT MUZYCZNY .....	13
KOMIKS .....	14
NIE Z TEJ ZIEMI .....	15
ROZRYWKA UMYSŁOWA .....	16

REDAKCJA : prof. Bućko, E. Marchelewska, E. Kosakowska,  
L. Piórkowska, J. Macieboch, A. Szponarski, Konopko,  
P. Minkowski, A. Śmiarowska, I. Wierciszewska, A. Foeller,  
A. Ożarowska

RED. GRAF. : D. Kruczkowski



# NASZ NAUCZYCIEL

Pan prof. JAN LUKASIUK jest nauczycielem fizyki w naszej szkole. Aby dowiedzieć się o nim czegoś więc więcej postanowiliśmy zadać mu kilka pytań :

GU: Jak długo Pan uczy w naszej szkole i co Pan robił za nim rozpoczął pracę w naszej szkole ?

JL: Uczę czwarty rok, a wcześniej, po studiach, uczyłem w LO w Wysockim Mazowieckim .Potem przez kilka lat pracowałem poza oświatą. Od 1982r pracowałem w Ośrodku Kształcenia Nauczycieli..

GU: Jak Pan wspomina lata nauki w szkole podst. , średniej, na studiach ?

JL: Każdy dobrze wspomina lata nauki, kiedy był młody. To było bardzo dawno ponieważ do szkoły podst. zacząłem chodzić 39 lat temu.

GU: A jakieś szczególne wydarzenie np. coś śmiesznego, co utkwilo Panu w pamięci ?

JL: Nie przypominam sobie czegoś czym bym wszystkich rozbawił, to po prostu było zbyt dawno.

GU: Czy w/g Pana dzisiejsza młodzież licealna bardzo różni się od Panu współczesnej ?

JL: Nie. Wydaje mi się , że wcale się nie różnią , tzn. pod względem tego, co jest wewnątrz . Zewnętrznie różnią się w sposób zasadniczy. Dzisiejsza młodzież jest inaczej ubrana, inaczej uczesana , inaczej się zachowuje. To wynika z większej swobody , wolności płynących z ducha czasu. Jako przykład podam, że uczniowie kiedyś musieli nosić wszystko w kolorze biało-czarnym, względnie ciemnym. Dziewczyna , niezależnie od pogody , nie mogła chodzić w spodniach. Ale to są wszystko sprawy zewnętrzne, wewnętrznie się nie różnią, tyle tylko, że Wy jesteście bardziej swobodni.

GU: Jaki jest Pana ideał ucznia ?

JL: Dla mnie ideał to taki uczeń , który po pierwsze - nie kłamie, szczególnie nauczycielowi, ale również nie okłamuje kolegów. Jeśli nie umie, to mówi to, nie korzysta z różnego rodzaju pomocy naukowych, kiedy nie trzeba. Obawiam się, że jest to ideał nieosiągalny, większość uczniów robi to przy każdej okazji, a niektórzy się w tym wręcz specjalizują. Poza tym uczeń powinien mieć swoje zdanie i powinien, oczywiście, umieć go bronić.

GU: Co uważa Pan za największy sukces w swoim życiu ?

JL: Wydaje mi się, że nie mam aż tak wielkich sukcesów, są to raczej drobne sukcesiki, które składają się na zadowolenie z życia. Kiedyś , jak byłem młodszy , uważałem za swój duży sukces start w olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym i zajęcie III-go miejsca w edycji okręgowej. Co jeszcze ...noo, mam żonę, dziecko to też pewnie sukces.

GU: Pana ulubiona lektura?

JL: W dzieciństwie to "Hrabia Monte Christo", później , w czasach szkolny duże wrażenie wywarły na mnie utwory dramatyczne Mickiewicza, Słowackiego. Obecnie mało czytam , głównie literaturę popularno-naukową, ostatnio studiowałem coś , co jest na pograniczu poezji i filozofii.

GU: Jaką rolę odgrywa sport w Pana życiu ?

JL: Taką sobie, tzn. w tej chwili w ogóle nie uprawiam sportu z braku czasu. Nie mam kiedy pójść na salę gimnastyczną bo mam zajęcia w Liceum dla Dorosłych ale uprawiam turystykę, chodzę na piesze wędrówki, sam albo z klasą... Jeszcze w szkole średniej grałem w siatkówkę.

GU: Z jakim rezultatem ?

JL: Byłem rezerwowym w szkolnej drużynie.

GU: Jeśli miałby Pan wybierać między szampańską komedią , atrakcyjną sztuką i transmisją z finałowych rozgrywek sportowych to, co by Pan wybrał i dla czego ?

JL: Chyba bym wybrał to drugie czyli atrakcyjną sztukę. Komedię, owszem, oglądam , ale lubię takie rzeczy, które zmuszają do refleksji, a trudno do refleksji zmusić się oglądając komedię, czy podczas widowiska sportowego , nawią najwyższej rangi. To są przeżycia innego rodzaju.

GU: A teraz coś z aktualności :

Co chciałby Pan dostać jako prezent pod choinkę ?

JL: Jakąś dobrą książkę , na ogół jestem najbardziej zadowolony gdy jakąś dostaje. To mogą być różne książki np. literatura piękna, popularno-naukowa . Książka jeszcze raz książka

GU: Dziękujemy za rozmowę.

Anna Foeller

Anna Ożarowska

Katarzyna Wójcicka

# Toczek alnia Poetycka

"Praca nad językiem jest nie tyle poznawaniem świata, ile doświadczeniem rozmaitych sposobów jego poznawania (...) Stąd powinowactwo młodości i poezji. Ciekawość, fascynacja światem - tak zewnętrznym jak wewnętrznym, przedmiotowym i uczuciowym - rozbudza się jednocześnie z głęboką ciekawością słowa." - to głos Jana Błosińskiego wprowadzający do przestrzeni poetyckiej almanachu "Źródła tęsknoty odnajdywanie". Ten tomik stanowi zwieńczenie tegorocznej Biesiady Poetyckiej. Zawiera 66 najciekawszych spośród ok. 300 biorących udział w konkursie wierszy, przedstawionych przez młodych poetów z całego kraju. Autorkami pięciu z nich są nasze koleżanki. Prezentujemy je spuchnięci z dumy.

red. Bućko

W Rzeszowie od 21 do 27 listopada 1994r. odbyła się Biesiada Poetycka. Impreza organizowana była już trzeci raz. Przygotowała ją Dyrekcja I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Rzeszowie oraz, między innymi, prezydent miasta.

Na Biesiadę zostało nadesłanych około trzysta prac młodzieży szkół twórczych z całego kraju. W Almanachu poetyckim "Źródła tęsknoty odnajdywanie" zostały wydrukowane wiersze uczennic z naszej szkoły: Magdaleny Chaberek z kl. IIIe, Katarzyny Jarszak z kl. IIIe i Majki Janickiej z kl. Ic. Wyboru utworów dokonali mgr. Alicja Jakubowska i dr. Zenon Ozóg.

Impreza była świetnie zorganizowana. Program bardzo atrakcyjny. Do godziny piątej po południu mieliśmy zajęcia i wykłady ze wspaniałymi ludźmi, bardzo zaangażowanymi w to, co robia. Dzięki nim mogliśmy udoskonalić swój kunszt poetycki. Osobiście zaczęłam patrzeć na wiersz inaczej niż dotychczas, nie tylko jak na wyraz moich uczuć, lecz tak jak na warsztat; dr. Zenon Ozóg twierdzi powołując się w swych sądach na Stanisława Witkiewicza:

"Dobrze namalowana główka kapusty jest bardziej wartościowa niż źle namalowana głowa Chrystusa". Zrozumiałam, że pisanie, tworzenie wcale nie jest łatwą rzeczą. Tylko z pozoru ta gra słów wydaje się tak prosta, tymczasem trzeba w to włożyć dużo pracy. Szczególnie uswiadomiło mi ten fakt spotkanie z dr. Hanną Krupinską-Lyp, jak również z "zawodowym" poetą - Jerzym Harasymowiczem, który odkrył przed nami świat ikon, cerkiewek i przyrody.

Jednak wykładowcami, którzy najbardziej mnie zaintrygowali i których nigdy nie zapomnę, byli bracia: dr. Zenon Ozóg i Stach Ozóg: poeta i aktor-amator. Zwłaszcza ten ostatni poruszył moją wyobraźnię. Recytacja wierszy w jego wykonaniu była naprawdę zachwycająca. Człowiek swym głosem budował wrażenia, obrazy, kreował świat, o którym mówił. Starł się nam przekazać swą wiedzę na temat aktorstwa w sposób przystępny i bardzo dowcipny. Podziwiam również jego pasję i umiłowanie dla sztuki. Trzeba naprawdę kochać teatr, by, tak jak w przypadku Stacha Ozoga, stał się on życiem.

Głównymi uczestnikami Biesiady, aktorami w tym przedstawieniu, byliśmy my - młodzi ludzie. Przed moimi oczyma pojawiają się twarze, a wraz z nimi charaktery, osobowości. Wystarczy przeczytać któryś wiersz w "Almanachu...", by dowiedzieć się jak bogate przeżycia i uczucia są ich dni. Młodzi, czasami już tak starzy, że aż nie chce w to wierzyć. Dziwni i tacy nie przemijający w niedopiętych kurtkach i długich szalikach. Zachwyceni światem, bądź krzyczący, że ta karuzela w imię się nie podoba. Właśnie o nich mogłabym napisać najwięcej, ale... wystarczy rozejrzeć się dookoła.

Rzeszów zostanie w mej pamięci ulicami szarymi jak skrzydła wieczoru, głosem kroków na schodach, zapaloną świecą i czerwoną różą. Mam nadzieję, że jeszcze tam wrócę by porozmawiać o Białoszewskim, patrzeć w ogień.

Majka Janicka

## Regulamin Biesiady Poetyckiej

Organizatorem Biesiady Poetyckiej jest I Liceum Ogólnokształcące im. ks. Stanisława Konarskiego

1. Celem "Biesiady Poetyckiej" jest promowanie młodych poetów-uczniów szkół zrzeszonych w Towarzystwie Szkoł Twórczych.
2. Zainteresowani zobowiązani są do nadsyłania testów wyłącznie własnego autorstwa.
3. Organizatorzy dokonują wyboru i zapraszają ich autorów do udziału w imprezie.
4. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do bezpłatnego publikowania wierszy.
5. Każdy uczestnik zobowiązany jest do wpłacenia w sekretariacie I LO kwoty ustalonej przez organizatorów.
6. Uczestnicy zobowiązani są przesłać wraz ze zgłoszeniem zdjęcie legitymacyjne, biogram (data i miejsce urodzenia, nazwa szkoły, do której uczęszcza wraz z adresem, adres domowy, ewentualne osiągnięcia literackie).
7. Każdy zaproszony ma prawo do uczestnictwa w Turnieju Jednego Wiersza.
8. Uczestnicy "Biesiady Poetyckiej" zobowiązani są do ubezpieczenia się we własnym zakresie.
9. Zgodę na udział w spotkaniu wyrażają prawni opiekunowie uczestnika imprezy.

## Magdalena Chaberek ur. 1977 (kl. IIIe)

xxx

Marzenia ułożone w kostkę  
schowane do szafy  
Zapomniana nadzieja  
obietnica szczęścia  
muzyka sprzed lat  
sytuacja bez wyjścia  
wymagowane obrazy  
obcy człowiek w sypialni  
na twoim miejscu  
Ja jestem dzisiaj



## WSPOMNIENIE

Płomień świecy  
ogrzewa moje oczy  
Słodki zapach wosku  
i mdłego dymu  
jest najwymyślniejszą pieszczotą  
Lza lepka i gęsta  
oddala się od knota  
Spływa  
Powietrze przesycone niewypowiedzianą  
modlitwą płaczu  
Pamięć świecy zamyka  
nasze drzwi sypialni  
Zgasł płomień

## DYM

Dym kadzidla otacza  
złoty ołtarz  
Witraże na których męka  
Chrystusa półmrok tworzy  
Marmurowe posadzki  
Pokorna Dziewica Maria  
Rozpływa się w diamentach  
Nagi Chrystus ze złota  
wita z krzyża na progu  
I tylko malutki syn cieśli  
ulożony na sianie  
uśmiecha się z nawy  
do modlącej się staruszki

Katarzyna Jarszak ur.1977 (kl.IIIe)

Majka Janicka ur.1979( kl. Ic)

Nazwij ten wiersz... człowieku

A MIASTO BYŁO CIEMNE  
A ULICE POCHOWANE MILCZENIEM  
BEZ KRZYKÓW I WESTCHNIEN  
NA AUTOSTRADACH POD SWIATŁAMI  
STAŁY KRZESŁA CZEKAJĄCE NA OSOBY  
SAMOCHODY LŚNIĄCE WŁASNYM BLASKIEM  
KAROSERIĄ ICH SZKLANEGO NIEBA  
BEZ WESTCHNIENIA MKNĘŁY POPRZECZ CISZE  
BEZKRES GWIAZD I WŁASNEGO ISTNIENIA  
JAKIŚ CZŁOWIEK BIEGŁ W GÓRĘ ALE,  
I PRZEKLINAŁ PĘTA NA SWYCH REKACH  
ZAPATRZONY W KSIEŻYC WCIAZ UCIEKAŁ  
OD OTCHLANI INNYCH MÓZGÓW  
JAKIŚ CZŁOWIEK ROZPINAŁ SWE MYŚLI  
TWORZYŁ PAJĘCZYNĘ NA SZKIELETACH  
BLOKÓW  
KOCHAŁ I NIENAWIDZIŁ  
CHCIAŁ SPOKOJU I PĘDZIŁ ZA ŻYCIEM  
JAKIŚ CZŁOWIEK UMIERAŁ W OGNIU  
WALCZĄC KRZYCZĄC WŚRÓD MILCZĄCYCH  
CIENI  
I WOŁAJĄC ŁKAJĄC DO SWYCH BOGÓW  
GINĄŁ NA OSTRZU PRAWDY  
A MIASTO BYŁO CIEMNE  
A ULICE POCHOWANE MILCZENIEM

## XXX

Noc mruczy kotem.  
Cicho szeleści  
gdzies w zakamarkach  
brunatnych snów.  
Znow-  
przyszedł do mnie  
kot-noc.  
Jego pazury wbite w  
w ma skron  
nie dają spać,  
ani uciekac.



# W ŚWIEŁE REFLEKTORÓW



# SKLEPIKI SZKOLNE

W naszym "ogólniaku" egzystują dwa sklepiki, skrajnie od siebie odsunięte. Oba mają nam do zaoferowania świeże bułki i paczki oraz coś chłodnego (szczególnie w "Żarze Tropików") do picia. Jeśli jednak jako kryterium przyjmujemy kieszonkowe ucznia - sklepiki zasadniczo się różnią. Przeprowadziliśmy wywiad ze sprzedawcami po to, aby was, drodzy czytelnicy, zachęcić do częstszego odwiedzania tych lokali oraz po to, aby bliżej przedstawić wam urok osób tam sprzedających.

1. Jak długo sprzedajecie w tym sklepiku?  
Ż.T.: Od 23 listopada, ale od dawna marzyliśmy o takiej pracy.  
EFKA: 1 miesiąc.

2. Czy myślicie, że jest to załazek dalszej pracy w tym zawodzie?

Ż.T.: Tak, zamierzamy kontynuować rozpoczętą tu karierę, myśleliśmy o otwarciu sieci sklepików na skalę krajową.

EFKA: Nie, ta praca nas nie interesuje.

3. Co was najbardziej urzekło w wykonywaniu tej pracy?

Ż.T.: Urok osobisty naszych klientów, ich czułe prośby typu: "Daj na kreskę". Wtedy czujemy się naprawdę dowartościowane.

EFKA: Świeże bułeczki, paczuszki i ładne klientki.

4. Jak sądzicie, czy cena waszych produktów jest przystępna dla ubogiej kieszeni głodnego ucznia?

Ż.T.: Tak, świadczą o tym ogromne ilości paczków, pepsi, jakie codziennie sprzedajemy.

EFKA: Oczywiście, ceny są o wiele niższe niż w tej chacie "Żar Tropików".

5. A jak z zaopatrzeniem? W "Ż.T." jest cno bogatsze?

Ż.T.: Jako prawdziwi specjaliści w tej branży dbamy o to, aby klient mógł być zadowolony.

EFKA: Sytuacja zmieni się radykalnie. Zadzwoniliśmy do naszego menadżera i niedługo nastąpi wielki przerzut towarów do naszego sklepiku.

6. Argumenty przemawiające za tym, że wasz sklepiak jest zdecydowanie lepszy

## "ŻAR TROPIKÓW"

1. Nasze paczki nigdy nie są ponadgryzane
2. Panuje ciepła atmosfera (żar)
3. U nas możesz wyluzować się przy muzyce płynącej ze sprzętu marki Grundig
4. Urzeczywiszysz swoje marzenia o pobyci w gorących tropikach
5. Bliżej do pani Zosi. Uciekać też bliżej, jednym słowem bliżej do Europy
6. Szeroki asortyment produktów o różnych rozmiarach (M, S, L, XL)
7. Przyjemniejsza, ładniejsza, zgrabniejsza obsługa, służąca zdrowym uzębieniem i szerokim uśmiechem
8. Miękkie, ekskluzywne krzesła, na których możesz wygodnie wypocząć i zjeść kupiony towar

## "EFKA"

1. Niskie ceny
2. Czystość, schludny wygląd sklepiaku
3. Świeże bułeczki i paczusie
4. Napoje orzeźwiające o niezawodnym działaniu
5. Usytuowanie naszego sklepiaku względem "Ż.T." można porównać do hotelu "Polonez" i jakiegoś hoteliku na peryferiach miast
6. Stojące tu krzesła i stoliki - sztuk d, a jak myślicie dlaczego i po co?
7. Miła, wspaniała obsługa.

Ze sprzedawcami: Marzena Żebrowska  
Marzena Rutkowska  
oraz z Maciupą i  
Marcinem Kalinko  
rozmawiały: E &





## TKU zakończony?...

Pierwsze dwa dni śmiało można uznać za obraz klęski i rozpacz. Przykładem może być program kl. III E pt. "Świątynia dumania" czy też "Epizody z życia Einsteina" kl. I F. Była to wina złego nagłośnienia? Może niekulturalnego odbioru? We wtorek, podczas tradycyjnego "Turnieju klas" byliśmy świadkami rywalizacji pomiędzy odwiecznymi wrogami- klasy sprofilowane kontra klasy niesprofilowane. Zwyciężyły profile. (wtorkowy wieczór był bardzo niespokojny)

Zachowanie podczas pierwszych dni TKU było skandaliczne, dlatego też konieczna okazała się interwencja p. dyrektora, która wywołała zamierzony skutek! Od środy zauważamy wzrost atrakcyjności programów. A może to efekt ciszy na sali? Prym wiodą "Chude konie na betonie" kl. IV G wraz z "Vendettą" kl. III A i D. Pierwszy program zachwyił nas śmiałym pomysłem i prostotą przekazu, nie pomijamy też ogromnej dozy humoru, drugi natomiast był ciekawą parodią "Zemsty" Fredry, nie bez znaczenia dla jego powodzenia było też zapominanie tekstu przez aktorów. Na III miejscu plebiscytu na najlepszy program TKU, uplasował się "Festiwal Piosenki Biesiadnej" kl. III C, charakteryzujący się szerokim doбором tematów muzycznych (do dziś na holach słyszymy "Plus Minus") na równi z kabaretem "Picolo colo dla Antoniego" ukazującym nam naszych nauczycieli w paradoksalnym ujęciu.

XVII już TKU w I LO wywołał wiele kontrowersji. W krytycznym świątku naszej szkoły wre. Żaźarte polemiki toczą się na temat programu klasy III B pt. "Bartek. Przejawy egzystencji" oraz

"Festiwalu Piosenki Biesiadnej" kl. III C, który chociaż w większości wysoko oceniany ma zagorzałych przeciwników. Uczniowie porównują tegoroczny TKU z imprezami z lat ubiegłych. Niekiedy oceny bywają niskie. Co jest tego powodem? Niewyżycie licznych cenzorów, którzy sami nie mieli nic do pokazania na scenie szkolnej auli? Może małe zaangażowanie społeczności szkolnej w jego przygotowanie (z powodu braku czasu, który poświęcają wyłącznie na naukę?). Faktem jest, iż należy się uznanie wszystkim, którzy zdecydowali się na publiczne zaprezentowanie swoich możliwości z większym lub mniejszym powodzeniem. Zrobili to przecież dla nas, aby uprzyjemnić czas spędzany w szkole, oderwać się od zwykłych zajęć. Czekajmy więc na następny TKU nie zapominając o Einsteinie, Antku, Fredrze, Janis Joplin, Woody Allenie, Baczyńskim, Chudych koniach, śpiewajmy piosenki, a wchodząc na lekcję znieawidzonego nauczyciela z satysfakcją przypomnijmy sobie kabaret "Picolo colo dla Antoniego".

### SONDA:

KTORY PROGRAM W CZASIE TKU  
PODOBAŁ CI SIĘ NAJBARDZIEJ?

PAN DYREKTOR ZDANOWICZ:

-Podobało mi się kilka programów o przeróżnym charakterze. Jeśli chodzi o program bardzo widowiskowy, to piękny był IVGiIIID, chociaż o innym charakterze, ale bardzo wartościowy ze względu na kulturę słowa. Chodzi oczywiście o "Vendettę". Były programy bardzo poważne np. "Wieczór poetycki" kl. IVA. Piękny program, pięknie przygotowany z całą scenografią, wystrojem. Było jeszcze kilka programów godnych uwagi, ale były też chały.

"Chude konie na betonie" były wszystkim bliższe niż inne. Osza-  
miały zaskakującymi sytuacjami,  
ale np. była tam pochwała palenia  
czy picia co ja oczywiście neguję,  
to mi się nie podobało, ale za og-  
lne wrażenie trzeba go wyróżnić.  
PANI PROFESOR BÓJKO nie mogła nam  
udzielić odpowiedzi, ponieważ ucze-  
stniczyła tylko w programie włas-  
nej klasy.

PANI TATIANA ORCHINNIKOWA:

First of all I like the program,  
which was propered by IIIC, beca-  
use there were a lot of fun. Besi-  
des I was the great impress by  
the Russian national dancing and  
by the song of Ukrain, because this  
are songs from my motherland.

VIOLETTA IIIC:

-Festiwal Muzyki Biesiadnej oraz  
"Chude konie na betonie".

MIRON IVF:

- "Chude k onie na betonie" i Pes-  
tival Piosenki Biesiadnej". Jest to  
zdanie prawie całej mojej klasy.

AGNIESZKA IIID:

- Oczywiście "Vendetta", nie ma o tym  
wątpliwości. No i parodia pana Niwi-  
ńskiego i pani Maksimowicz.

PATRYK IIID:

- "Vendetta", nasz.

GORALCZYK IIA:

- "Poszły konie po betonie" i na-  
szej klasy.

PIOTREK IIID:

- Nie rozumiem pytania, czy możesz  
powtórzyć?

-...

- Tak? A kiedy to było?

-...

- Mój program.

- "Vendetta", tak?

- Nie.

EMILA IIIC:

- Mi się najbardziej podobał pro-  
gram klasy IIB - parodie nauczycieli.

MARCIN IIA:

- "Chude konie..." i kabaret IIB.

LUDMIŁA IIID:

- "Chude konie...", Festiwal Piosen-  
ki Biesiadnej, myślę że "Vendetta"  
też była dobra.

IWONA IIIC:

- Pod względem artystycznym pro-  
gram IIID "Vendetta" oraz dobra  
była dyskoteka w sobotę, chociaż  
nastawiałam się na różnorodność  
muzyki, ale wczułam się też w kli-  
mat rapu.

ELŻBIETA KOSSAKOWSKA  
EMILIA MARCHELEWSKA

# Recenzje

Klasa IV G programem "Chude konie na betonie" zaprezentowała wysoki poziom, co nie jest niczym zaskakującym, gdyż od paru już lat zadziwia nas pomysłowością, humorem, umiejętnościami aktorskimi.

Tytuł skutecznie przyciągnął znużoną po niektórych występach publiczność. Właściwie to nie odnosił się do treści programu, zapowiadał jedynie dobrą zabawę. Przedstawienie było zaskakującą interpretacją utworów Adama Mickiewicza np "Dziadów cz. III" lub "Romantyczności", ale nie posiadało żadnych ukrytych przesłań, w przeciwieństwie do programu kl. III D. Jedynym celem było rozśmieszenie publiczności.

Należy się podziw aktorom, którzy nie tylko opanowali trudny i długi tekst na pamięć, ale jeszcze potrafili tak go wyrecytować, aby poważne kwestie zmieniły się w zabawne dialogi.

Na uwagę zasługują też ich zdolności wokalne zaprezentowane w utworach "To nie ja byłam Ewą" i "Spalam się" oraz talenty taneczne.



Choreografia i muzyka były dobrane w sposób mistrzowski. Muszę też wspomnieć o pomysłowych dekoracjach. Na szczególne wyróżnienie w moich oczach, zasługuje kurtyna! Miłym akcentem na zakończenie było wystąpienie bohaterów w piosence "Let's come together".

Myślę, że rzeczywisty wykonawca tego utworu, nie powstydziłby się takich golasów w swym teledysku.

"Chude konie..." znalazły się na zasłużonym I miejscu.

Iwona Piekarska

III C

2. Oglądając wszystkie trzy programy klasy III D byłam nieco zaskoczona. Ale na pewno przyczyną mego zaskoczenia nie był wysoki poziom tych przedstawień. "Bartek", "Vendetta" i ostatni program bez sprecyzowanej nazwy, nie prezentowały wysokiego poziomu. Średnie pomysły, niedopracowane nie tylko szczegóły ale również rzeczy pierwszoplanowe, brak przygotowania biorących udział w przedstawieniu, zbyt długie i nudne programy, w których topiły się nawet niezłe pomysły.

Pomyłki i wpadki, które na początku śmieszyły i dodawały uroku przedstawieniom, później wzbudzały w publiczności zniecierpliwienie. Koncepcje programów, jeśli w ogóle takie były, rozmywały się w ogólnym bełładzie.

"Bartek", który, jak z dumą podkreślali twórcy programu, nie zawierał żadnego sensu, byłby może interesujący ze względu na swój nowatorski charakter, ale przedłużając go w nieskończoność, skutecznie ugaszono tłać się w widzach zaniepokojenie.

"Vendetta", stworzona na bazie dobrego pomysłu, zabita została nieudolnością aktorską, a właściwie brakiem u większości z aktorów, jakiegokolwiek przygotowania. Może ta wielka improwizacja byłaby udana, gdyby aktorzy mieli więcej szczęścia i sprytu w odczytywaniu swoich kwestii ze ściaąg. Widocznie jednak nawet opatrność odwróciła się od nich i nie pomogła w godny sposób wygrzebać się z serii upokarzających wpadek.

Nasza szkoła składa się z wytrwałych ludzi i chyba tylko temu zawdzięczało widownię kolejne przedstawienie klasy III D. Każdy ma jednak określone ramy cierpliwości i kiedy również to przedstawienie dołączyło do poprzednich tworząc w ten sposób swoistą trylogię nudnych przedstawień, widzowie byli, delikatnie mówiąc, zirytowani.

Ostatnim wysiłkiem klasa III D zorganizowała sobotnią dyskotekę, która była nadszpedziewanie udana i choć w części zatarła złe wrażenie.

Może gdyby klasa III D skupiła się na przygotowaniu jednego programu, byłby on ciekawszy i lepiej przygotowany. Miejmy nadzieję, że potrfią uczyć się na błędach i w przyszłym roku nie uraczą nas aż taką ich ilością.

Konopka Marzena kl. III C.

# Z pamiętnika reżysera

24.X poniedziałek

Zawsze lubiłam Fredrowskie komedie , więc wcale się nie zdziwiłam gdy przyszedł mi do głowy pomysł przedstawienia "Zemsty" . Mam już kilka projektów odnośnie kostiumów i obsady

27.X czwartek

Nareszcie wszystkie role obsadzone . Mogę zgłosić swój program na TKU. "Mój program" to brzmi dumnie.

30.X niedziela

Prawie całą "Zemstę znam na pamięć". Siedzę nad tekstem drugi dzień i ciągle jest go za dużo , a czasu coraz mniej .

3.XI czwartek

Klapa! Aktorzy zobaczyli ilość tekstu i zdębieli . Straciłam połowę obsady ! Strata nie do naprawienia . Poza tym chłopaki robią mi konkurencję - drugie przedstawienie. Klęska ... nie lubię tego słowa .

4.XI piątek

Mam pomysł! Czemu by nie zaproponować współpracy IIIA . Mam nadzieję , że się zgodzą .

7.XI poniedziałek

Zgodzili się ! Poza tym Szpila wpadł na świetny pomysł . Szlachta i "Zemsta" to pomysł oblatany , ale mafijna VENDETTA ? To już nie jest moje przedstawienie , to już nasze przedstawienie

11.XI piątek

Zaczęły się próby . Czuję się jak na karuzeli. Dekoracje , plakaty , rekwizyty , muzyka , tekst , próby !!!

R A T U N K U I

14.XI poniedziałek

Znam wszystkie role oprócz swojej . Nie mamy muzyki z "Ojca chrestnego" . I co teraz ? Kuba dwoi się i troi , żeby zebrać oprawę muzyczną .

17.XI czwartek

Jest muzyka ! Są pistolety ! Jest ochrona . Tylko żeby dostać się na aulę trzeba stanąć na rękach .

21.XI poniedziałek

Jeżeli nasz program wyjdzie , tak jak "Mrówki" , albo "Einstein" to ... Znowu nie dostaliśmy się na aulę .

22.XI wtorek

Doroty zrobiły mur . Jest wielki i piękny . Zupełnie odwrotnie niż nasze przedstawienie . Jeszcze ani razu nie ćwiczyliśmy ostatniej sceny . A aula ciągle zajęta.

24.XI czwartek ( to już dziś )

800 - Próba bez muzyki . Dalej nie umiem tekstu .

1400 - Mało co nie pobiliśmy się o aulę z IIC IVG. Nie będzie więcej prób .

1600 - Przypomniało mi się , że zapomniałam o obrusach , winie , szklankach . No cóż ... trzeba będzie improwizować .

1700 - Jagna uczy się tekstu jednocześnie grając w siatkę . Pozostali smarują włosy żelem . Fuj!!

1800 - To już! Przyszło około 200 osób . Na co oni czekają ?

1900 - Już po wszystkim . J nieważne , że zapomnieliśmy tekstu , zbiliśmy szklankę , a garnitur mojego taty jest zaplamiony sokiem z wiśni . Zrobiliśmy to i chyba udało się .

Tylko to się teraz liczy . Wielkie dzięki dla : Luka , Minosa , Szpili , Cewki , Jagi , Sylwi , Anki , Kamili , Marty , dwóch Dorot , Maciupa , Charlesa , Narka , Jarafa i Kuby .

KŁODŹ



Ostatnio wpadła mi w ręce pierwsza, jeśli wierzyć autorce Ewie Wilk, książka o kimś, kogo nie lubię - o polskich skinheadach, nosząca tytuł "KRUCJATA ŁYSOGŁOWYCH".

Książka ta to coś w rodzaju "wywiadu-rzeki", bowiem obok wywiadu znajdziemy w niej również refleksje autorki, a także kalendarium większych akcji skinheadów w Polsce w latach 1987-93.

Muszę przyznać, że już sama okładka wydała mi się interesująca: duże odrażająco-odpychające gęby śnieżnobiałych koszulkach polo i od razu myśl: skinhead, a taki do Rumuna podobny.

Treść okazała się być równie interesująca jak okładka. Dwaj bracia-bliźniacy, Kijanwscy, skinheadzi, opowiadają o sobie, swoim życiu, skinach, ich ruchu i jego historii, ugrupowaniach politycznych do których należą, o zemście, o Polsce którą tworzą, gdy obejmą władzę. Mamy okazję poznać ich nader oryginalne poglądy na wiele tematów, np: kapitalizm, który uważają za żydowskie zniewolenie, demokrację, która wg nich nie istnieje, nacjonalizm stanowiący wolność, czy też papieża znajdującego się pod wpływem szatana w postaci kardynałów watykańskich. Chłopcy są nader rozmowni, a poglądy ich, co się rzadko u skinów zdarza, w miarę spójne. Kijanowscy nie płaczą się, nie dają "łapać za słowo", co stanowi odpowiedź na nurtujące wielu pytanie: czy skini w ogóle myślą? Odpowiadają z takim natężeniem i przejęciem, że dochodzi się również do wniosku, iż oni naprawdę wierzą w to co mówią.

Pod przeczytaniem nasuwa się wiele pytań, chociażby to: co doprowadziło do tego że, trzeba przyznać, nader inteligentni chłopcy mówią: "homoseksualiści-do eksterminacji, narcomani do eksterminacji, anarchoiści-eksterminacja, punk-eksterminacja"? Naprawdę warto przeczytać i nienawidzić do nich zastąpić współczuciem.

MAGDA ZIELIŃSKA

3. W czwartek odbył się program zorganizowany przez kl.IIIC pt."FESTIWAL PIOSENKI BIESIADNEJ".Przebiegał on pod hasłem:"Śpiewać każdy może".Jak się okazało śmiałości nie brakowało.Program prowadziła Emilka Marchelewska i Adam Szponarski z IIID.

Jako pierwsza wystąpiła Iwona Wierciszewska ze swą ulubioną piosenką "Hej,bystra woda".Głosem i uśmiechem od razu zjednała sobie widownię.Następnie mieliśmy okazję zobaczyć Martę Szewczuk z piosenką pt."Złoty pierścionek".Wrzeczywiście śpiewał ją za kulisami Tomek Kruszewski.Pomysł był zabawny.Później wystąpiło Koło Gospodyń Wiejskich,czyli dziewczęta z IIIB,odśpiewując "Sedł pies bez owies" oraz "Sokoły".Trio żeńskie,w składzie: Magda, Ela, Emila zaprezentowały "Kolonie".Do słów świetnie dostosował się prezenter,wcielając się w rolę chłopca,o którym była mowa w piosence.Mieliśmy też okazję zobaczyć Góralski Tercet Defowy,w skład którego wchodzi:Zając,Kot i Kuborki. Kuba, już solo, zaśpiewał piosenkę "Maryna gotuj pirogi".Na koniec wystąpiła ponownie Wiera z piosenką pt."Blus Minus",która zapewniła jej pierwsze miejsce w konkursie.Poza konkursem mieliśmy okazję zobaczyć "Zespół Pieśni i Tańca".

CO można powiedzieć o samym festiwalu?Pomimo licznych pochwał,które słyszeliśmy z ust samego pana profesora Maksimowicza,nie wszystko było dopięte na ostatni guzik.Jak zwykle zawiodła organizacja,Emilka nie mogła sobie poradzić z mikrofonem,Adam zaś nie zapoznał się chyba wcześniej z tekstem,ale muszę przyznać,że potrafił zatuszować owo zaniedbanie,Wiera swa piosenkę śpiewała z kartki,podobnie jak koleżanka z kl.IVG Agata"Bo we mnie jest seks!"

Sądzę,że festiwal nie był zły.Największa zasługę należy przypisać samym wykonawcom,którzy może nie prezentowali profesjonalnego poziomu,ale za to ukazali radość płynącą ze śpiewu.

ANKA PERZANOWSKA

★ KSIĄZKA ★

# Poradnik MakGajwera

## czyli jak stosować teorię w praktyce.

W tym (pierwszym) odcinku z serii poradnika MakGajwera opiszę najprostszą metodę otwierania puszek z konserwami za pomocą lwa. Do tego celu posłuży nam wyżej wymieniony lew (najlepiej dziki i rozjuszony) taśma klejąca szara, stara, najlepiej śmierzcząca, skarpeta, najgorsze do dostania mięso (by nie ponosić dużych kosztów), kij bejzbolowy, coś, co zastąpi nam dłoń np. urwana z reklamy pana Propera stojącego gdzieś w sklepie, a w ostateczności wycięta z kartonu, klej lub plastelina, 2 sznurki, w razie potrzeby szlifierka ręczna. Gdy już to wszystko zgromadzimy, przystępujemy do pierwszej fazy naszego projektu, to jest:

### 1. Jak ogłupić złego lwa?

Po pierwsze wykonujemy atrapę ręki, w tym celu na kij bejzbolowy naciągamy starą skarpetę, mocując ją do kija za pomocą sznurka, następnie do końca kija mocujemy za pomocą kleju lub plasteliny sztuczną dłoń. Należy też w pogotowiu mieć mięso. Przystępujemy wreszcie do akcji: leci na nas bardzo zły i głodny zwierz, a wtedy na odległość 7-10 metrów rzucamy mu mięso (polecam flaki lub płucka, dobre będą też ozorki - tylko nie za bardzo krwiste), w taki sposób, by pedzacy lew mógł je zauważyć (istnieje nawet teoria głoszona przez profesora Kingstone'a z uniwersytetu południwo-antarktycznego, że należy mięsem rzucić w dolną część pyska, do tak zwanej paszczy lwa, lecz przeważa w światku naukowym opinia, że należy tak podrzucić mięso, aby rozsiało swą woń, a jednocześnie upadło bardzo blisko lwa). Po wykonaniu tej czynności zwierz nie będzie już taki zły, a oprócz tego przestanie biec.

Wtedy to należy zacząć wykonywać aktywną część naszego planu, a mianowicie nie całkiem zły lew będzie, po skończeniu posiłku, usiłował dokończyć swą ucztę np. żywym człowiekiem, wtedy należy szybko zbliżyć się do lwa i pozwolić mu cąpnąć naszą imitację ręki. Jeżeli lew straci przy tym zęby, to znaczy że nie nadaje się na otwieracz, a wtedy należy poszukać innego lwa. Jeśli jednak zęby mu nie wypadły, to lew ogłupieje od zapachu i smaku skarpety, wtedy przystępujemy do drugiej fazy naszego projektu:

### 2. Jak wykorzystać lwa?

Ogłupiały lew łatwo da sobie obwiązać gębę plastrem. Czynimy to w taki sposób, by lew nie czuł się z tego powodu wykorzystywany. Dobrze jest również obwiązać lwu łapy. Czynimy to za pomocą sznurka, wiążąc wyblinkę (patrz poradnik żeglarski MakGajwera). Jeżeli lew będzie próbował się oswobodzić, znów skorzystaj ze skarpety. Zęby lwa wystaw do przodu, a następnie w szczelinę między kłębem górnym prawym, a kłębem dolnym prawym wstaw puszkę.

Istotny, przy otwieraniu puszek jest kierunek obrotu, a mianowicie zgodnie z ruchem wskazówek zegara, gdyż kieł nie wypada poza puszkę. Jeżeli mamy kłopoty z przebicciem puszek kłębem, należy szlifierką ręczną ten kieł odpowiednio uformować. Gdy już stworzymy puszkę należy zostawić trochę lwu, ponieważ kochamy zwierzęta i nie lubimy patrzeć jak się męczy.

W następnym odcinku poradzę co zrobić, gdy jesteśmy uwięzieni w wielkim domu szejka małego państwa arabskiego o wielkich zapędach imperialistycznych



# BUMTARAJA

Czyli kąt muzyczny?

Chciałbym was, koleżanki i koledzy, zachęcić do wysłuchania płyty, która wpadła ostatnio w moje łapy. Jest to produkcja młodej kalifornijskiej grupy GREEN DAY (czyt. grin dej), pod tytułem DOOKIE (czyt. duki). Płyta została wydana w Polsce przez POLTON (czyt. polton), na licencji REPRIZE RECORDS (czyt. reprajs rekords). Muzyka tworzona przez trzech chłopczków o imionach Billie Joe, Tre i Mike, to odlotowy czad nawiązujący do nowej brytyjskiej muzyki w stylu Radiohead otworzychnawias jednak jej nie kopiując zamknącnawias. Mówi się o nich że są kapelą próbującą grać jak brytyjczycy próbujący grać jak amerykańcy próbujący grać jak brytyjczycy, proste, nieprawdaż? Wszystkie utwory to proste, melodyjne kawałki, doskonale nadające się do pogusa, którego chyba lubicie (czy dobrze bawiliście się na naszej dyskotecce!?!?). Czy kolesie z GREEN DAY wnoszą coś nowego do muzyki? Cóż, myślę (więc jestem i znikłem, HE, HE...Buuu!!!...kulam dalej...) że nie. Ich teksty opowiadają o problemach młodziaków w Stanach (nic nadzwyczajnego, ot dragi, panienki...te sprawy), a muzyka? Jest jaka jest, a jest fajna.

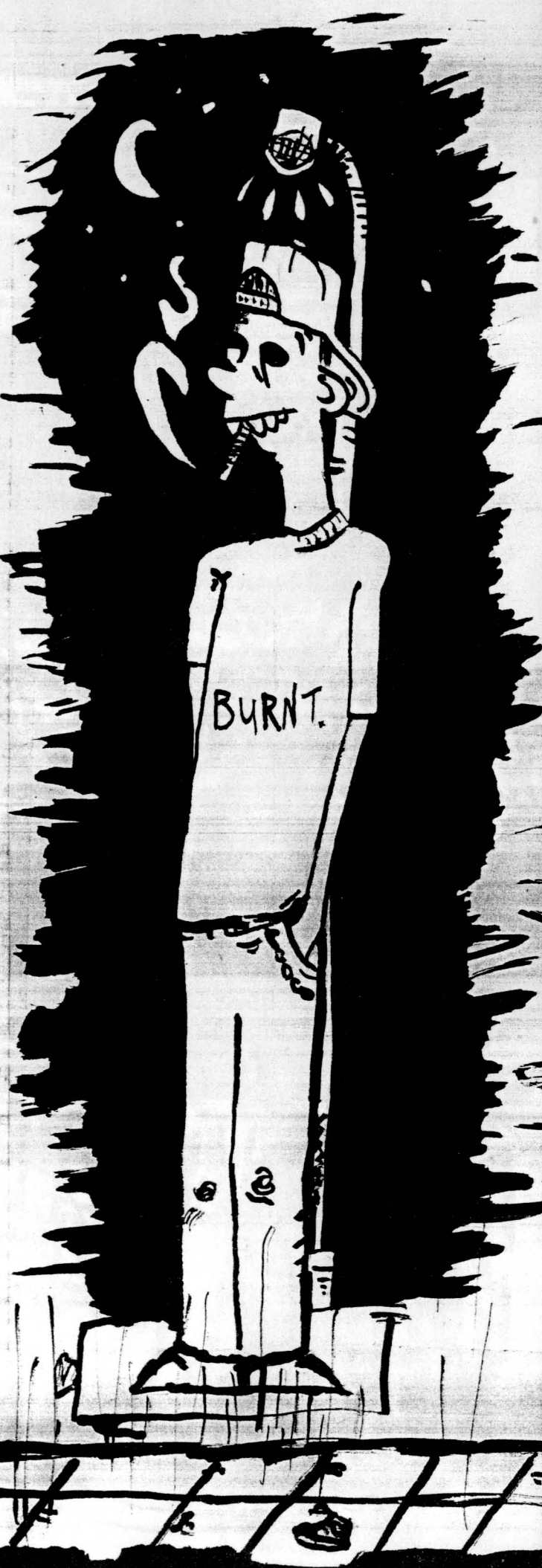
O tym, na co możecie wydać wasze ciulane grosz do grosza (Już wkrótce...albowiem pamiętajcie dziatki moje drogie, iż złoty nasz polski, od dnia stycznia pierwszego Roku Pańskiego 1995, wart będzie 10 tysięcy złotych naszych dzisiejszych) pieniążki (nie zapomnijcie o kolejnym GŁOSIE UCZNIA!), mówił (pisał) wasz ulubiony SZPIŁA(R), TM vel Adam Szponarski.

P.S. Speszjal bonus gritingz gołz to Ser Kristofer Łada, za przychylną opinię na temat Vendetty i IIID zamieszczoną w najnowszym numerze konkurencyjnej gazety pod cudownym tytułem "EruDYTA".

P.S.2. Wiadomość z ostatniej chwili, kolejny GŁOS UCZNIA już za 50gr w sklepiku obok.  
SEE YA!

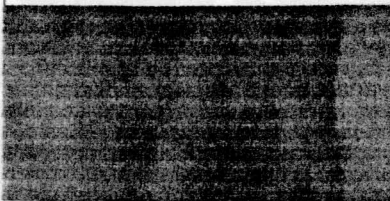
GREEN  
DAY

dookie



# KOMIKS: MATERIALIZM JAKUB MACIEBACZ 919

CIEMNOŚĆ. Tu światło dotrze za niewyobrażalną liczbę lat. Pustka między światami.



"Witam"-jeśli istnieje tam jakiś odnośnik czasu.



Statek kosmiczny F



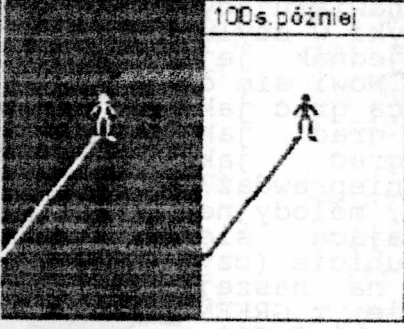
Kabina komputerów. Na 1000sekund przed celem



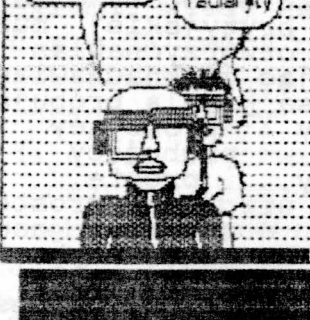
400s. Przed celem. Jeden z ludzi pracuje wlozasie gdy drugi



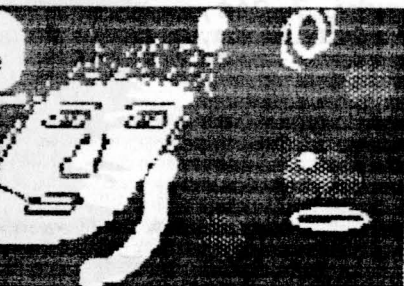
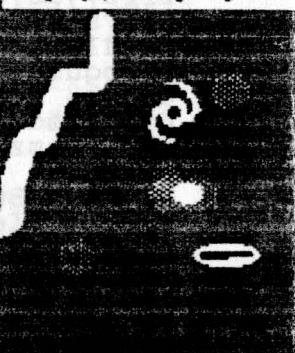
...odpoczywał w odczłtani niewiedzy



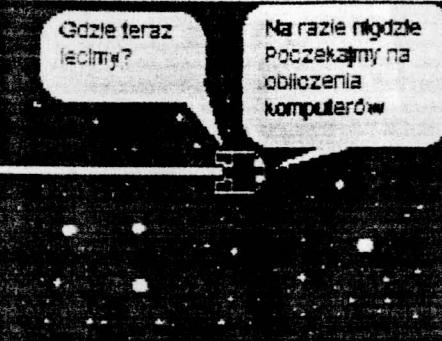
Witam. 100s. do celu. Wyląd radiantry



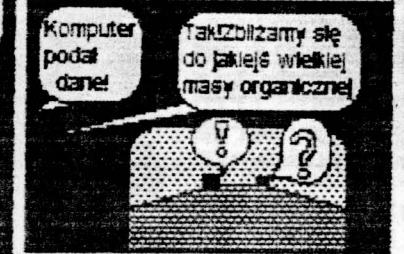
Cel - inny wszechświat -100 lat świetlnych do "GRANICY" - niesamowite pasmo antymaterii - między pustką a życiem



Po 3 minutach w strefie życia.



Po następnych kilku minutach przełączyli napęd fotonowy na plazmowy. Komputer wloz obserwował i liczył...



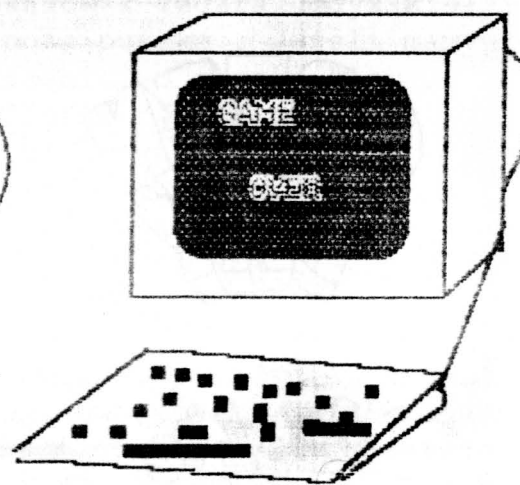
Po 4500s. spotkanie z masą organiczną, nieznanym im obiekcie.



Co się dzieje? Nie możemy się wydostać!



Znowu przegrałem!  
Ciekawe, jaki jest KONIEC tej gry?





# NIE Z TEJ ZIEMI, CZYLI O ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Chciałbym na łamach naszej szkolnej gazetki poruszyć pewną sprawę. Wiem, że to co piszę nic nie zmieni, lecz mimo wszystko muszę o tym napisać. Tą sprawą jest nietolerancja nauczycielska. Otoż jest wiele spraw, w których nauczyciel ma zawsze rację, chociażby (to jego opinia) z powodu wieku, zawodu itp. Niektórzy nauczyciele tzw. konserwa, czepia się praktycznie do wszystkiego. Za każde przewinienie jak na przykład nieodpowiednia fryzura, stroj, zachowanie wobec niego może być przez niego surowo ukarane. Bardzo częstą karą jest wzywaniem rodziców, co szczególnie względem klas starszych powoduje więcej skutków negatywnych niż pozytywnych. Uczeń postawiony w takiej sytuacji, okłamuje nauczyciela, rodziców i siebie, ogólnie stresuje się, co wpływa na jego wyniki w nauce i zachowanie, co z kolei powoduje dalsze represje wobec ucznia i krąg wokół niego coraz bardziej zacieśnia się. W drastycznych przypadkach może dojść do samobójstwa ucznia, a na pewno odbije się to ujemnie na jego psychice. Czy szkoła ma wykańczać ludzi? Odpowie każdy, że nie, lecz mimo wszystko takie postawy wobec uczniów istnieją. Innym przejawem nietolerancji jest negowanie wszystkich tzw. "fajnych" inicjatyw ze strony uczniów, "normalnych" nauczycieli, czy też samorządu uczniowskiego. Przykładem tego jest chociażby ściana do malowania sprawem, lub innymi maziskami - którą tak lubili uczniowie klas starszych (młodsze jej nie pamiętają). Nie było na niej "brzydkich" słów, lecz niektórym (nauczycielom) to zjawisko się nie podobało - "No bo jak to, w NASZEJ szkole?" i ściana została zamalowana. Innym zagadnieniem są palacze. Był projekt by urządzić "palarnie", lecz w naszej szkole to utopia. Po pierwsze tacy uczniowie mieliby przez faktyczne przyznanie się do palenia same kłopoty (patrz wyżej), po drugie "konserwa" i tak by się nie zgodziła. Więc nie dość, że uczniowie mają zły przykład w nauczycielach-palaczach, to jeszcze kryją się z tym po kątach, jak jakieś zaszczytne psy. Nie piszę tego ze względu na sympatię do palaczy, ale ze względu na to, że przez niektórych nauczycieli uczniowie są traktowani nie jak ludzie. Dlaczego się tak dzieje? - nie mam pojęcia. Paradoxiem jest również to, że z niektórych przedmiotów musimy się więcej uczyć w domu niż na lekcjach. Może w związku z tym wprowadzimy znowu system guwernancki, wtedy w ogóle nie trzeba będzie chodzić do szkoły. Z drugiej strony uczeń czasami nie jest w stanie pojąć, co mu chce przekazać nauczyciel i znowu walą się fundamenty szkoły, owszem, niektórzy komentują to w następujący sposób: "Jak nie możesz tego pojąć, to po co się tu [do LO] pchałeś" lub w bardziej dowcipny (i poniżający) sposób "Ty chyba ponylifes budynki [chodzi o bliskość naszej szkoły i szkoły podstawowej nr. 8]" , co jeszcze bardziej przyczynia się do zniechęcenia naszej szkoły przez uczniów. Sytuację polepszają jedynie kontakty między uczniami, bo jak wiadomo, gdzie wrogi uciska najbardziej, tam ludzie się bardziej ze sobą solidaryzują. Lecz gdy uczeń jest odrzucony nawet przez uczniów? Wtedy jego sytuacja, szczególnie gdy posiada słabą psychikę, nie jest lekka.

Istnieje też, o czym z przykrością muszę napisać spora liczba lizusów i kablarzy, co jeszcze bardziej psuje i tak już nie najlepszą sytuację pomiędzy uczniami a nauczycielami. Co zrobić by załagodzić wszystkie spory? Na to pytanie udziel sam odpowiedzi, drogi czytelniku.





TWOIM ZADANIEM JEST UZUPEŁNIENIE LITEREK W PONIŻSZYM HAŚLE.  
 JEŚLI JE ODGADNIESZ, OTRZYMASZ PYSZNY NAGRODĘ. POŚPIESZ SIĘ!

I
R

CHRON  
LAS



ZYWA CHOINKA NA ŚWIĘTA -  
- TWOJA PRZYSZŁOŚĆ  
PRZEKŁĘTA !



GWIAZDA  
BETLEJEMSKA -  
- DOSKONAŁY  
PREZENT  
DLA TWOJEJ  
RODZINY



JEŚLI MASZ  
W DOMU PSA,  
NIE ZAWIESZAJ  
BOMB  
NA DOLNYCH  
GAŁĘZIACH  
TWEGO  
DRZEWKĄ!  
PIES  
NA PEWNO  
JE ZBIJE,  
A ZJEDZONE SZKŁO  
PRZYPRAWI GO O MDŁOŚCI ...

ZRÓB Z IGŁY WIDŁY  
PRZEKUJ SOBIE  
USZY



PRZYPRAWI GO O MDŁOŚCI ...

# KONKURS!

## SYLWESTROWA NOC

OPISZ TE MAGICZNE CHWILE.  
 PODZIEL SIĘ SWOIMI  
 PRZEŻYCIAMI.

NAJCIĘKAWSZE PRACE  
 ZOSTANĄ OPUBLIKOWANE  
 NA ŁAMACH GU



ZAPRASZAMY

## GWIAZDKA

SPYTANO KIEDYŚ ŚNIEGOWĄ GWIAZDKĘ:  
 - CO BYŚ PRAGNĘŁA DOSTAĆ NA GWIAZDKĘ? -  
 - GWIAZDKA WESTERNKA I JEDNYM SŁÓWKIEM  
 ODPOWIEDZIAŁA CIĘHO: - LODÓWKĘ! W. CHOTOMSKA

CZY JEŻELI LUDOZERCA JE WIDELCEM I NOŻEM,  
 TO POSTĘP? S.J. LEC

## OGŁOSZENIE

WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI, POSIADAJĄCYCH  
 KSIĄZKĘ „ŚWIAT WEDŁUG GARPA”  
 JOHNA IRVINGA  
 I MOGĄCYCH MI JĄ POZYCZYĆ, SPRZEDAĆ LUB WY-  
 MIENIĆ NA INNĄ, PROSZĘ O KONTAKT.

MAGDA ZIELIŃSKA .M.C